

Teksty pochodzą z czasopism:
„Polonistyka” i „Nowa Szkoła”

Redakcja:
Elżbieta Świdarska-Choraży

© Copyright by Elżbieta Świdarska-Choraży

ISBN 978-83-933442-1-5

Blizej kina

Konferencje filmoznawczo-metodyczne
w Borkach

Elżbieta Świdarska-Choraży

Skład, łamanie, druk i oprawa
Zakład Graficzny Uniwersytetu Warszawskiego.
Zam. 958 / 2011

Warszawa 2011

MEDIA A PRZEMOC
VIII OGÓLNOPOLSKA SESJA
FILMOZNAWCZO-METODYCZNA (BORKI 5-8.XI.1998 r.)

Do tradycji weszły już jesienne ogólnopolskie spotkania ludzi zainteresowanych edukacją filmową dzieci i młodzieży w Borkach koło Łodzi. Animatorką i autorką koncepcji merytorycznej sesji jest prof. dr hab. Ewelina Nurczyńska-Fidelska z Uniwersytetu Łódzkiego. Organizatorami imprezy są pracownicy Centralnego Gabinetu Edukacji Filmowej i Młodzieżowego Domu Kultury Łódź-Bałuty oraz Zakładu Kultury Audiowizualnej Uniwersytetu Łódzkiego.

Sesję otworzyła prof. Nurczyńska podkreślając, że referaty są tak dobrane, aby pokazać różne aspekty zagadnienia. Może po tym spotkaniu postawy wobec zjawisk przemocy będą bardziej zracjonalizowane, chociaż na pewno emocje nie znikną, bo sprawa dotyczy dużej części młodzieży.

Wykład „Przemoc jako widowisko” wygłosiła prof. Alicja Helman (UJ, UK). Na wstępie pokazała fragmenty dwóch filmów: „Człowiek z żelaza” (film japoński) i „Zły smak” związanych z tematyką wykładu. Wielka sztuka, poczawszy od dramatu greckiego i szekspirowskiego, ukazywała okrucieństwo, którego celem było, aby widz przeżył *katharsis*. Egzekucje publiczne oglądano w starożytnym Rzymie i średniowiecznych miastach, ale też jeszcze w XIX i XX wieku, publicznie wykonywane były wyroki.

W świecie współczesnym ukazanie śmierci jako widowiska przejęły media. Sławny reżyser, słynny z filmowych scen okrucieństwa – Bunuel powiedział: „Żądam, aby film mi coś odkrył”. Film uwiadczał, co tą naszą myślą, ale co je stale nawiedza. Przejście filmowe zapewnia poczucie bezpieczeństwa, ale w życiu nikt nie jest obserwatorem własnej katastrofy. W dawnym kinie okrucieństwo i przemoc miały służyć celom moralnym, dominowało ukazywanie z daleka, przeważnie była to jedna, wyjątkowa scena, na plan pierwszy wysuwał się walor estetyczny. Obecnie w kinie mamy okrucieństwo ukazywane z bliska, kumulowanie takich scen. W ostatnich latach robi się filmy, aby przy-

ciągnąć widzów wyrafinowanym okrucieństwem. Cele inne pojawiają się jako efekt uboczny lub projekcja naszych życzeń. Fabuła zeszała na plan dalszy, interesuje atrakcja wizualna.

Popularne wśród młodzieży filmy Tarantino wydobywają ze świata śmieszność na zasadzie czarnego humoru, śmieszne jest zadawanie śmierci, ból, cierpienie. Zmienili się model kultury. Dla odbiorcy współczesnego świat staje się obrazem. Świadomość umowności kina rzutuje na stosunek do życia. Nastolatki o niestabilizowanej psychice mogą popełnić zbrodnie, jakie widzieli w kinie. Zdania wśród pedagogów są podzielone. Jedni uważają, że filmy rozbudzają pryncypialnych odbiorców, inni, że stanowią wentyl bezpieczeństwa.

Dr Andrzej Piłtus (UJ) mówił na temat: „**Dwa rodzaje ekranowej przemocy**”. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych w niezależnym kinie amerykańskim nastąpiło nasilenie zjawisk przemocy. Od 1968 roku obowiązuje w Stanach Zjednoczonych system ograniczeń wieku, wtedy niezależne kino zaczęło szukać nowych sposobów dotarcia do widza.

Uczestnicy sesji obejrzeni fragmenty głośnego filmu z tzw. serii „gore” z 1974 r. pt. „Teksaska masakra piłą tańczuchową”. Filmy „gore” zostały wchłonięte w system Hollywoodu. Pozwoliły na otwartość w okazywaniu przemocy i ukazywały ją jako zabawę. Dużym powodzeniem młodzieży cieszy się przebój kasowy „Kiler”, który jest bardzo niebezpieczny, gdyż pokazuje okrucieństwo jako zabawę, rodem z gier wideo.

O wzorotwórczej roli mediów mówił dr Mirosław Pęczak (UW). Największą rolę odgrywa telewizja, która kreuje wzory zachowań. Umberto Eco twierdził, że bunt młodzieży w 1968 r. był skierowany m.in. przeciwko telewizji, którą w kręgach kontestującej młodzieży nazywano świńskimi mediami. Kto silnie uczestniczy w rzeczywistości telewizyjnej, ma przez nią ukształtowany odbiór rzeczywistości. W kulturze współczesnej atrakcyjne jest to, co drastyczne, drapieżne, relatywizujące. Ikona kultury popularnej jest twarz Marylin Monroe, a nie Grety Garbo.

Fenomen Madonny badacze tłumaczą siłą teledysków i tym, że uprawia ciągłą przebieraną i prezentuje się jako przeciwniczka tradycyjnych wzorów obyczajowych. Kultura popularna dziś jest grą i przebieraną.

Współcześnie mówi się o telewizji, że ma być plebejska i nie chodzi już o to, aby odbiorca fascynował się tym, co nieznanne, ale skupiał

na konstatacji oczywistości. W latach 80. młodzież deklarowała wartości: przyjaźni, miłości, solidarności grupową. Obecnie ceni: dobrą rodzinę, pracę, własny dom. Kultura popularna oferuje wiele modeli, wiele wzorców do naśladowania, czasem się wykluczających. Chce dotrzeć do odbiorców, np. w Niemczech jest ponad 200 subkultur młodzieżowych. Niewielkie są szansę mediów na propagowanie kultury wysokiej. Współcześnie ekspansywna jest kultura masowa, a to, co nazywamy kulturą wyższą przestaje w mediach istnieć. Należy się teraz skupić na tym, co w kulturze masowej jest bardziej, a co mniej wartościowe.

Dr Elżbieta Ostrowska (UŁ) wygłosiła referat: „**My/oni – filmowe obrazy przemocy**”. Prelegentka wyjaśniła pojęcie: My – to grupa, do której sami należą. Oni zaś nie mogą lub nie chcą należeć. Działają tu często stereotypy, a każde filmowe przedstawienie tematu wpływa na utrwalanie postaw wobec mniejszości. Prelegentka omawia, ilustrując fragmentami filmów dwa konflikty: wiary i rasowy.

Ideologiczne nacechowanie obrazów jest widoczne w początkach kina, np. „Narodziny narodu” i „Nietolerancji”. Po 80 latach „Królowa Margot” powtarza stereotyp krwiożerczego demonicznego katolika i protestanta bez zarzutu. Konflikt rasowy ilustrują przykłady z kina amerykańskiego, gdyż tam pojawiają się one ze szczególną siłą, choć Europa też wolna od nich nie jest.

Kino polskie prawie nie podejmuje tematów: My/Oni. Wynika to z odczucia zbiorowego, pomijającego stosunek do mniejszości. Tymczasem mimo idei zjednoczonej Europy obserwuje się wzrost nastrojów nacjonalistycznych i trudno znaleźć sposoby rozwiązania tego konfliktu.

Dr Agnieszka Ćwikiel (UŚ) wygłosiła wykład pod intrygującym tytułem: „**Technologia i męskie fantazje: kobiety przyszości**”. Prelegentka skupiła się na rozważaniu, jak mężczyźni wyobrażają sobie kobiety przyszości wobec cyborgizacji świata. Obecnie np. kreowany jest okrzyk wizerunek kobiety w reklamie: „być kobietą to być piękną kobietą”. Feministki nie chcą zgodzić się na status kobiety, która nigdy nie była podmiotem. Plastyki eksperymentują z ciałem jako obiektem sztuki, w postmodernizmie ciało stało się czymś rozproszonym. W kinie popularne wyobrażenia kobiet-cyborgów intensyfikują wyobrażenia o cielesności i seksualności, kojarzone zwykle ze złem. Film Fritza Langa z 1926 r. „Metropolis” ukazuje cyborga-Marię – agresywną, niszczącą miasto. W innych filmach

kobiety-cyborgi są prześlizgane, ale śmiercionośne. Kobieta i komputer – bunt kobiety i masyzny – tak sobie wyobrażają mężczyźni koniec epoki patriarchalnej.

Ciekawy program edukacyjny Fundacji im. St. Batoiego zaprezentował mgr Arkadiusz Walczak z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Zgierz. Była to debata szkolna nagrana na wideo na temat: „Telewizja. Najgorszy wynalazek XX wieku”. Dwa zespoły trzyosobowe w ciągu 60 minut walczyły na argumenty. Jeden bronił tezy, drugi ją obalał. Interesujące były wypowiedzi uczniów dobrze przygotowanych do tej mało znanej i dość sformalizowanej metody edukacyjnej. Duże ożywienie wywołała wśród uczestników sesji dyskusja prowadzona przez prof. Nurczyńską na temat: „Film w kształceniu integralnym”. Prowadząca sesję ustosunkowała się do treści zawartych w „Projekcie reformy systemu edukacji” wydanym przez WSIP w 1998 r. na zlecenie MEN. Prof. Nurczyńska zwróciła uwagę na zawziętość struktury bloków przedmiotowych i ścieżek międzyprzedmiotowych oraz omówiła niektóre z błędów merytorycznych w treściach kształcenia medialnego. Nie wiadomo, co znaczy określenie „język mediów”, dlaczego teatr znalazł się w edukacji medialnej, podobnie jak obrzęd itp.

W dyskusji i podsumowaniu sesji mówiono o brutalizacji życia, jakiej doświadczamy codziennie. W Polsce nie prowadzi się badań na ten temat, a jest to domena wielu dyscyplin naukowych: psychologii, socjologii, pedagogiki. Pewne gatunki kina stały się dziś kultowe, nie można zamykać na nie oczu. Młodzi ludzie szukają w tych nielatawych czasach swych dróg, nagromadzona frustracja wyładowuje się także w przemocy. Kiedyś obrazy filmowe utożsamiało się z repliką rzeczywistości, dziś kino odrywa się od tej zasady, pokazuje światy nierzeczywiste, wykreowane. Mówi się, że poczucie konwencji jest w nas, to wydaje się obroną, ale może też być niebezpieczne, bo kreuje się zatarcie granicy między fikcją a rzeczywistością. Odbiór wideo powoduje dystans u dorosłych, ale u młodych ludzi może prowadzić do zatarcia granicy między życiem a filmem. Subkultury młodzieżowe powodują odejście od sztuki wysokiej, zacieranie się granic między sztuką wysoką a niską, dlatego edukacji nie wolno ograniczać tylko do uczenia komunikowania się, bez przypomnienia o sztuce, o jej kategorii estetycznej. Kino polskie naśladuje kino zachodnie, najczęściej amerykańskie, tylko zdarzenia osadzone są w polskiej rzeczywistości. Uczestnicy sesji w Borkach mówili o potrzebie takich spotkań, gdzie pedagogom podsuwa się pewne pomysły, ale nie narzuca sposo-

bów pracy, a w dobre standardów edukacyjnych szczególnie cenne są te inicjatywy, gdzie nauczyciela rzeczywistość traktuje się jako twórcę. Jak zwykle podczas sesji uczestnicy jej mogli obejrzeć filmy związane z jej tematem i podyskutować o nich. W czasie dyskusji ścierały się często poglądy na temat przyszłego kształtu edukacji filmowej w reformowanej szkole.

Interesująca była kasetą z programem BBC – dyskusja na temat przemocy w filmach i jej wpływie na młodzież w Anglii. Badania wykazują, że wzrasta liczba przestępstw popełnianych przez młodocianych. Przystępy mówią o przemocy w rodzinie, rozbitych małżeństwach, ale głównie wymieniają film jako inspirujący ich do zbrodni. Amerykańscy psychologowie uważają, że nie wolno lekceważyć wpływu przemocy na ekranie na dzieci. Przemoc na ekranie ma wpływ na osoby o skłonnościach agresywnych, a takich jest około 3% do 10% każdej populacji. W procesie zabójców Tomka Jaworskiego prokurator i obrońcy mówili, że postępowali oni według zasad rządzących światem, który poznali z filmów pełnych przemocy, np. „Psy”, „Młode wilki”.

W Polsce każdy młodociany może łatwo zdobyć, skopiować i rozpow szechnić kasety wideo także z filmami przemocy, których liczba stale wzrasta. Szkoła musi być przygotowana do konfrontacji z tym zjawiskiem. Temu znakomicie służyła sesja w Borkach, pertekcyjnie przygotowana, bogata merytorycznie, inspirująca nauczycieli do przemyśleń i twórczych poszukiwań metod pracy z filmem w skomplikowanej rzeczywistości końca XX wieku.